

Punkt 1.) Władysław Jankowski, inżynier i szkoły mechanicznej
 2.) Polska po klęsce wrześniowej w 1939 r. została
 okupowana przez Niemców i Rosjan

Mnie i mojej rodzinie przypadło być pod okupacją
 Rosjan. Rosjanie po dobrym ugruntowaniu i zorganizowa-
 waniu się, zaczęli wywozić obywateli polskich w
 głąb Rosji. 10 lutego 1940 r. pierwszy raz zaczęli brać
 rodziny inżynierów i samodzielnymi obywateli
 polskich. Nasza rodzina udzieliła się do Swowa
 Nie pomagają Niemcy i skryje się. O 1 lipca
 o godzinie 10³⁰ w noc, wstygatem stukanie do
 drzwi. Niedzielnym kto to może być tak późno?...
 Wnioskuję w noc było to samo, zabrali z pobliskiej
 ulicy wszystkie tych co nie mieli dokumentów
 Rosyjskich. Niedzielnym co nas czeka!

Otworono do mieszkanie, wento dwóch żołnierzy
 W.K.W.S. Jantar po wejściu poszli szukać w naszym
 dokumenty.

Dowiedziawony się, że my nie mamy zaczęli pisać
 protokół. Po chwili zrobili rewizję, karali nam się
 ubierać. Ja z przestraszeniem zaczętem się ubierać,
 z niespokojem patrzałem na matnię, która była
 bleda jak ściana. Po skończonej rewizji wyprowadzono
 nas na ulicę. Na ulicy i wiatła były
 pogane, ciemność i ciszę nocną, przewywały
 hukot wozów i sygnały św.

Zatadowano nas na wóz. Żołnierze z postawionym
 karabinem odprowadził nas na posterunek.
 Na posterunku w małym pokoiku było
 już bardzo dużo ludzi.

Jeden przy drugim stojąc, doczekaliśmy wczesnego
 ranka. Rano wsadzono nas do wagonu
 towarowego jak wienęta po stwierdzeniu osób.

Punkt 3.) Po ośmiunastodniowej podróży pociąg
ratny miał się na stacji Kottarie.

Kottarie jest to stacja i port rzeczny.

W czwartym z wagonów, było to nad rzeką
Północną Dwina. Pół dnia upłynęło już naszym
ratadawali nas na statek rzeczny, lecz uogle
pod nadzorem N. K. F. D.

Do miejsca jechaliśmy jeszcze 12 godzin.

Wreszcie wyradono nas na brzeg rzeki, tu
miała być nasza siedziba.

Był to "posiadek" "Fediakowo" Archangielskiego
obłazii.

Punkt 4.) Posiadek leżał nad rzeką "Hyregda"
było tu sześć drewnianych baraków.

Leżał on na wysokim brzegu wśród lasów nie
przebranych. Baraki, w których musieliśmy
mieścić się, były zrobione z drewna.

Do niedużego pokoju wstawiono nas po 20 osób.
Dali nam łóżka z desek. Jedno łóżko na
trzech, śpij na nim jak chcesz.

Lecz na tym nie koniec, w nocy było nie
możliwe spać. Ze ścian wychodziło tyższe
"pluskiew" które nie dawały spać.

Szczurów tu też nie brakowało, słowami skakały
po głowach, szukały coś do zjedzenia.

Higiiena stała tu bardzo niska, ponieważ raz
na pół roku można było kupić kawałek
mydła i to tylko tym co pracowali.

Punkt 5.) Tyższe gospodarstwo zdawało się niemożliwe,
pniecny robotnik zarobił 3 ruble.

Ta te 3 ruble nie mógł sam się wyżyć
ponieważ 1 porcjaupy kosztowała 1,50 rub.
a jadł je i nie mógł ^{je} jeść.

Co miał robić taki ojciec, jak miał chorą

Ubranie mógł tylko kupić ten co pracował i tak pracował, je wypralał normalny.

O życiu koleżeńskim nie było tu mowy. Głównie chodziło tu jak cich głodny i zmarznięty.

Mijało się tylko jagody co jeść i odpocząć.

Punkt 7). Władze N.R. W.S. były bardzo swego usposobione do nas. Na każdym krzaku szukały recepty. Ludziom nie wolno było oddalać się 2 km. od poriadka. Ci co spróbowali oddalić się byli porbowani wznosić przez kilka tygodni.

Mam nawet taki przykład jedna już stara kobieta, która nie mogła pracować posła do lasu po jagody. Komendant, który stał na ciele poriadka za samowolne oddalenie zawiadził ją na trzy dni do awantu.

Punkt 8). Pomoc lekarska była bardzo mała.

Było u nas jakaś daktarka, lecz co z tego nie miała ona lekarstw.

Głównie oni, że każdy pracujący ma opiekę lekarską. Co z tego, kiedy zabrali już kogoś do szpitala, to już nie wracali.

Ludzie starali się jak mogli, żeby tylko nie umnieć, żeby jęknąć wrócić do ukochanej Ojczyzny. W szkółkach uciono, że Boga nie ma, że wszystko co jest powstało z przyrody. Mówili, że ustroj "komunistyczny" powinien być na całym świecie.

Imało u nas na poriadku stanowisko nie dłużej niż 20 osób. Imających osób wszystkich narwiaka nie pamiętam.

- 1. Dwoje dzieci inżyniera Kuracha
- 2. Kowalcyk
- 3. Gurawa A. i Jan.
- 4. Ogjela

żong i cwoowo, lub więcej dzieci?

Od rana do wieczora trzeba było pracować.

Matka, która miała dzieci nie miała czasu zrobić coś przy nich.

Kto zaś nie wyszedł do pracy lub spróbował się być zdrowy. W naszej rodzinie chodziliśmy do pracy trójce to mamy: ja, ojciec i mamsia. Brat i siostra młodsi latem chodzili do lasu, po jagody i grzyby. Zarabialiśmy jak mogli, lecz to nie starczało, tylko na wyżywienie.

Co dopiero było mówić o ubroaniu.

Nie raz trzeba było iść do pracy nago.

Ludzie na polsku było blisko 2,000.

● Byli tu restainy rosyjscy. Teraz nowu przywiezili Polaków, zastalimny jin tu tej i Ukraińców nie brakowało i Łydów.

§ Punkt 6). Harunki były tu nie do wytrzymania.

✓ Latem nośniejsze pracowało się przy sptawie drewa. Lina, natomiast ile ubranym trzeba było stać na 40-60°C - mrozie i wykluwać z lodu drewo, lub pitować i składać.

Nomny były bardzo dnie takie, że żaden człowiek nie mógł wyrobić.

● Od wydobycia 1 m. kubinego płacono 3,50 rub.

§ Jeden człowiek miał wydobyć w jednym dniu 3,5 kubometra. Co z tego że taka była norma, kiedy najlepszy (gdz człowiek) robotnik przez dzień wykuł 1 kub.m. Zarobił ten człowiek 3,50 rub.

co z tego, on przez dzień cały więcej stracił zdrowia i namarł się. Wynagrodzenie za jego pracę było bardzo małe, co wice miał poczucie, kiedy w domu nie miał nic.

↑ Nie wyszedł do pracy, nie dostał chleba i nie do jedzenia przez cały dzień.

Punkt 9.) Łącznie z krajem była bardzo mała, listy dochodziły jeszcze jako tako. Natomiast paczki i wysyłkowe przesyłki, niektóre przychodziły, ale pół ich brakowało. Oczekiwaliśmy także ze strony rodziny innej większych przesyłek.

Punkt 10.) Hielka zaplanowała radość, kiedy w październiku 1941 roku, dotarła nas wiadomość że rząd Polski nawigował stosunki z Rosją i wybita ogłoszona "amnestia". Kto był tylko i już zaczął sprzedawać co miał i zaczął uciekać z tego "kraju" jak to używano. My kiedy wyjechalismy byli bardzo długi wóz. Do stacji kolejowej było 32 km. Trzeba było przedostać się tam przez las. Wyjechalismy rano wóz trzeszał. Pierwsi wyjechalismy, ale jak cisnęliśmy sanki, na których były ostatnie rzeczy. Nie było to na tym konie, ja musiałem cisnąć chorego brata. Pod wieczór dojechalismy do stacji. Tu przywiliśmy się tym dziełom co dostaliśmy na drogę do stacji na dwa dni. Mieliśmy nawet w noc odjechać do sąsiedniej stacji gdzie była placówka polska. Leżąc niestety pociąg nie było trzy dni. Luźna była komunikacja w Rosji z punktualnością. Trzy dni więc musieliśmy siedzieć na stacji bez jedzenia. Byliśmy już bardzo wyčerpani wreszcie przyszedł ten oczekiwany pociąg. Dostaliśmy się wreszcie do Polskich władz. Teraz napewno już nie zginiemy pomysłaliśmy sobie. Na tę trydzienną odpowiedź nie zaskoczyliśmy, ale razem dojechalismy do na

Punkt 9.) Łącznie z krajem była bardzo sta, listy dochodziły jeszcze jako tako.
 Natomiast paczki i wnoszone przepadły, niektóre przychodziły, ale pół ich brakowało.
 Oczekiwaliśmy także ze strony rodziny innej byłoby inny przypadek.

Punkt 10.) Wielka rozpanowala radość, kiedy w październiku 1941 roku, dotarła nas wiadomość że rząd Polski nawigował stosunki z Rosją i została ogłoszona „amnestia”.
 Kto był tylko i już zaczęli sprzedawać co miał i zaczęli uciekać z tego „kaju” jak to uzywano.
 My kiedy wyjechalismy był bardzo duży wóz. Do stacji kolejowej było 32 km.
 Trzeba było przedostać się tam przez las. Wyjechalismy rano wóz tresował.
 Później wyjechalismy, ale jak cięgnalimy sanki, na których były ostatnie rzeczy.
 Nie było to na tym koniec ja musiałem ciągnąć chorego brata. Pod wieczór dojechalimy do stacji. Tu przywileżymy się tym chlebem co dostalimy na drogę do stacji na dwa dni.
 Mielimy rano w noc odjechać do sąsiedniej stacji gdzie była placówka polska.
 Lecz niestety pociąg nie było trzy dni. Inna była komunikacja w Rosji z punktualnością. Trzy dni więc musielimy siedzieć na stacji bez jedzenia. Bylimy już bardzo wyčerpani wreszcie przyszedł ten oczekiwany pociąg.
 Dostalimy się wreszcie do Polskich władz. Teraz napewno już nie zginiemy pomysłimy sobie. Na tej trzydniowej głodówce nie zaskrylimy do rana dojechalimy do na

potudnie musieliśmy jechać raz bje w tygodniowej
głodówce.

Przyjechaliśmy do Samuryskandelskiej obłosci
tu zawieśli nas na kotchor.

Na kotchorie uzwiliśmy się tylko ruz i mgki.

Ja byłem krótko na kotchorie. Ponieważ dowiedziałem się że takich jak ja przyjmują do „junaków” postanowiłem więc jechać. Kotchor od stacji kolejowej był 32 km. przyszedłem więc na stację, ponieważ nie mogłem dostać biletu uspiłem się wagonem dojeżdżając w ten sposób do miejsca gdzie wstąpiłem do „junaków”.

Gdy zostaliśmy przyjęty wędziatami, że teraz już nie zgine.

Dzięki naszemu rodowi na ciele i generałowi Sikorskiemu wyjechaliśmy z tej Rosji.

Kawski Siestaw